

26.05.2015 r.

Drogi pamiętniku, chciałem Ci opowiedzieć, co przydarzyło mi się wczoraj. Był już wieczór gdy wybrałem się z Tatą do sklepu, by kupić prezent z okazji Dnia Matki, oczywiście dla mojej Mamy. Po wejściu do sklepu od razu poszedłem szukać kartki z życzeniami. Gdy przeglądałem je, ujrzałem na jednej z kartek napis „Mamy czas”, a pod spodem rysunek, na którym był mały miś z serduszkami w lewej ręce, zaś obok zegarek. Wskazówki tego zegara miś zatrzymuje drugą ręką. W tej chwili przypomniało mi się zdarzenie sprzed roku.

Był poranek, gdy zacząłem myśleć, co zrobić dla Mamy. Chciałem, by było to coś niezwykłego, a nie tylko typowy alfabet dnia mamy, czyli: biżuteria, czekolada, laurka, czasem jeszcze perfumy i tyle. Jak pewnie wiesz pamiętniku mam bardzo podobne zainteresowania co moja mama, bo tak samo jak ona lubię fotografię i filmowanie, więc zaplanowałem, że pojedę razem z Mamą do telewizji Wrocław, zobaczyć jak pracują profesjonalni kamerzyści.

Zaraz po lekcjach w szkole zadzwoniłem do sekretariatu telewizji, do której wcześniej na lekcji informatyki znalazłem numer. Okazało się, nie wiem jakim cudem, że kobieta, której imienia już nie pamiętam, zgodziła się na nasz przyjazd.

Okolo godziny czternastej, gdy wszystko wyjaśniłem Tacie i zgodził się nas zawieźć, powiedziałem Mamie, że musimy jechać do Wrocławia kupić coś, co jest mi bardzo potrzebne do szkoły. Mama nie miała według mnie żadnych podejrzeń, co wywnioskowałem z tonu jej głosu i wyrazu twarzy.

Po wyjechaniu z domu, gdy byliśmy już prawie u celu, powiedziałem Mamie, że naprawdę nie potrzebuje żadnej rzeczy do szkoły tylko mam dla niej niespodziankę, a tak na marginesie musiałem jej to powiedzieć, bo nie wiem czy nie zdenerwowała by się na miejscu, że ją oszukałem...

Gdy dotarliśmy do TVP Wrocław Mama myślała, że sobie żartuje, ale po wejściu do budynku złudzenia przysły i zaczęła się cieszyć. Obejrzelśmy prezentację pod tytułem „Jak działają profesjonalni kamerzyści?”, zobaczyliśmy studia do nagrywania, reżyserkę oraz studio dźwięku. Dzień się jeszcze nie kończył, więc postanowiliśmy, że w drodze powrotnej pojedziemy nad jezioro do Bielawy, by zobaczyć zachód słońca i porozmawiać...

To zdarzenie na pewno będzie towarzyszyło mi przez parę następnych lat, a może i nawet dłużej. Chciałbym drogi pamiętniku, by Mama na co dzień była tak uśmiechnięta i wesoła jak wtedy. To sprawiało mi tak wielką radość, że czasami czuję łzy wzruszenia przypominając sobie tamten pamiętny dla mnie i pewnie dla mojej Mamy dzień. Taki mały uśmiech, a ile może znaczyć dla drugiego człowieka...

**Krzysztof Kasztelan, klasa VI**

20 maja 2015r.

Drogi pamiętniku!

Zbliża się Dzień Mamy i wciąż myślę, co by tu zrobić, jaką niespodziankę przygotować...

W tamtym roku zaplanowałam dla Mamy cały dzień. Zaczęłam od wyśmienitego śniadania: jajecznica, croissanty z dżemem i espresso. Wszystko ułożyłam na tacy, przyozdobiłam ogrodowym kwiatkiem i zaniiosłam Mamie do sypialni. Bardzo się ucieszyła. Po śniadaniu postanowiłyśmy pojechać do galerii Magnolia, aby zaszaleć na zakupach (każda kobieta je przecież lubi). Pierwszym sklepem, jaki odwiedziliśmy był Peeh and Cloppenburg- Ma kupiła sobie sukienkę, a ja bluzeczkę. Ale to był dopiero początek- odwiedziliśmy jeszcze kilkanaście sklepów, w których zrobiliśmy duże zakupy. Po zakupowym szaleństwie postanowiłyśmy zjeść obiad w wykwiintnej restauracji, a potem wracałyśmy do domu. Podczas drogi powrotnej włączyłam naszą ulubioną piosenkę i zaczęłyśmy ją razem śpiewać. Kiedy dotarłyśmy do domu, byłyśmy już tak zmęczone, że marzyłyśmy tylko o kąpeli. Potem Mama wzięła książkę i zaczęła mi czytać. Muszę przyznać, że był to powrót do lat, w których mama czytała mi książki na głos, bo byłam jeszcze mała. Bardzo to lubiłam. Tym razem zmieniałyśmy się przy czytaniu. A kiedy już poczułyśmy, że powieki się nam keją, poszłyśmy spać.

Ten dzień był niesamowity, taki... wymarzony, tak to odpowiednie słowo. Po prostu czas spędzony z Mamą.

A czym zaskoczyć Mamę w tym roku? Hmm... gdyby marzenia się spełniały... Wykupiłabym lot helikopterem, którym doleciałybyśmy nad piękne jezioro. Spędziłybyśmy tam cały dzień. Przygotowałabym kosz piknikowy pełen smakołyków, a wieczorem leżałybyśmy pod gwiazdami czekając na tę jedyną, która spadnie i spełni nasze marzenia...

A może zamienić helikopter na rower? Tak, to może się udać!

Oliwia Fijak, klasa V

Drogi pamiętniku!

Dzisiaj spędziłam najlepszy dzień w moim życiu!

Byłam z Mamą na spacerze po chmurach. Skakałyśmy z jednego obłoczku na drugi. Dotarłyśmy na bezludną wyspę, na której znalazłyśmy mapę skarbów. Szukałyśmy ich.

Musiałyśmy się śpieszyć, bo czekał nas rejs statkiem latającym. Okrążyłyśmy całą kulę ziemską i lądowałyśmy na różnych kontynentach. Ulepiliśmy dwa śnieżne bałwany.

Spacerowałyśmy po Księżycu i tam zasadziłyśmy kilka drzew. Mama przypomniała sobie, że już dawno nie byłyśmy w ZOO i tam poleciałyśmy. Siedziałyśmy na żyrafach, bawiłyśmy się z małpami, wypożyczyłyśmy słonie. Wsiadłyśmy na nie i ruszyłyśmy przed siebie.

Byłyśmy już zmęczone, więc zamknęłyśmy książkę i wróciłyśmy do rzeczywistości. Dookoła nas powoli zapadał zmrok. Wyszłyśmy na dach i patrzyłyśmy w gwiazdy. Byłyśmy razem i to było najważniejsze...

Maja Umińska, klasa IV